



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Wracamy do obrazów płonących nowojorskich wież. Niektórzy twierdzą, że to znicze na grobie świata, który umarł, bo zabił Boga. Mocna metafora. Trudno jednak nie przyznać jej słusności. Im dalej odchodzimy od życia, tym większe żniwo zbiera śmierć – niekoniecznie tyśiące kilometrów od nas i niekoniecznie ta fizyczna. Ona jest bowiem tylko konsekwencją śmierci pierwszej: duchowej. ■

ZA TYDZIEŃ

- NIEPEŁNOSPRAWNE DZIECKO – kogo to obchodzi?
- KTO TROSZY SIĘ O KRZYŻE W Dusznikach Zdroju?
- SPOSÓB NA REMONTY według proboszcza z Milikowic
- SIOSTRY DUCHACZKI z Polanicy Zdroju

Wałbrzyska sztafeta apelowa

Z miłości do Papieża

26 sierpnia nie tylko w Gdańsku i na Jasnej Górze pamiętano o Janie Pawle II. Papieską modlitwą żyły także Dzieńmorowice.

Tegoroczna uroczystość Jasnogórskiej Królowej miała szczególny, bo papieski wydźwięk. Na Jasnej Górze – poświęcenie sukienki zawierzenia i nałożenie nowych koron na cudowną Ikonę, a w Gdańsku hołd oddany Janowi Pawłowi II podczas koncertu z okazji jubileuszu „Solidarności”. To jednak nie wszystko! Otóż

w Dzieńmorowicach

parafianie i goście cały wieczór trwali na modlitwie w intencji Papieża Polaka. Spotkanie było oddaniem czci Jasnogórskiej Pani, której obraz widnieje w ołtarzu kościoła. Był to także kolejny etap sztafety apelowej, którą realizują wałbrzyskanie. Modlitwa była nie tyle pamiętką śmierci Papieża, ile dziękczynieniem za jego życie



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

i błaganiem o rychłą beatyfikację. Tak zostały rozłożone akcenty z woli proboszcza wspólnoty ks. prałata Wiesława Kuśnierza.

Czuwanie

rozpoczęła Msza św. której przewodniczył ks. Konrad Polesiak. Proboszczowska homilia wyjaśniła istotę maryjnego zawierzenia. Ksiądz Prałat odwołał się do dziejów narodu i życia Jana Pawła II jako przykładów ufności wobec Maryi i

„Nie ma lepszego od Jana Pawła II” – śpiewały „Niebieskie anioły”

Jej wstawiennictwa. Po adoracji eucharystycznej parafialna schola „Blue Angels”, pod kierunkiem organistki Marleny Płodzień, zaprezentowała program artystyczny o życiu i misji Papieża.

Po modlitwie wielu wzruszonych parafian powtarzało za dziećmi słowa piosenki: „Pontyfikat się nie kończy, dobrze o tym wiecie. Papież dalej pielgrzymuje lecz na tamtych świecie”.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

W TYM ROKU DO MEDIOLANU



Bracia z Taizé zapraszają młodych Europejczyków na spotkanie do Mediolanu. Odbędzie się ono od 27 grudnia 2005 do 1 stycznia 2006. Chętni do wyjazdu powinni od października wziąć udział w cyklu spotkań prowadzonych w punktach przygotowań. W naszej diecezji istnieją one w Wałbrzychu, przy parafii pw. Aniołów Stróżów, kontakt s. Gabriela Jaskuła, tel. 842 46 20 lub 603 86 09 48 – spotkania modlitewne w piątki (pierwsze 7.10) o 19.00, oraz w Świdnicy, przy parafii pw. św. Andrzeja Boboli, kontakt ks. Roman Tomaszczuk, tel. 853 13 79 lub 604 46 36 60 – spotkania formacyjne w sobotę (pierwsze 8.10) o 19.00. O kontakt z punktami przygotowań proszeni są także inni organizatorzy wyjazdu.

Na przełomie roku atmosfera Taizé będzie żyła stolica finansowa Lombardii

REZ

Kardynalska wizyta



ARCHIWUM GN

Ks. bp I. Dec wręczył Księdzom Kardynałowi najnowszy tom swoich homilii

BIELAWA. Wypoczywający w Polanicy Zdroju ks. kard. Marian Jaworski, metropolita lwowski, gościł w parafii pw. Wniebowzięcia NMP. W spotkaniu, którego gospodarzem był kanclerz kurii świdnickiej ks. Stanisław Chomiak, wziął udział ks. bp Ignacy Dec. Ksiądz Kardynał zwiedził kościół i wystawę poświęconą pielgrzymkom Jana Pawła II. Kolację z niecodziennym go-

ciem spożyli m.in.: ks. prałat Antoni Kopacz i księża pracujący w bielawskiej parafii. Ks. Paweł Zieliński wspomina: „Ksiądz Kardynał urzeka swoją osobowością i głębokim, a zarazem dyskretnym spojrzeniem. Na długo pozostanie w pamięci obecność pośród nas jednego z najbardziej zaufanych i bliskich współpracowników sługi Bożego Jana Pawła II”.

Niecodzienni pielgrzymi

ŚWIDNICA-KRZYŻOWA.

31 sierpnia do świdnickiej parafii pw. NMP Królowej Polski dotarła ponadstoosobowa grupa Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej na XX Światowe Dni Młodzieży. Goście znaleźli nocleg wśród rodzin parafii. 1 września w Krzyżowej pielgrzymi modlili się o pojednanie między narodami (intencję Mszy św. zamówiła ambasada RFN w Polsce). Pielgrzymkę zorganizował ks. Piotr Piłśniak (na zdjęciu) z Olkusza. Rowerowi pątnicy w drogę wyruszyli 3 sierpnia, do domu powrócili 3 września. Uczestnicy



KS. ROMAN TOMASZCZUK

pochodzą z terenu całej Polski. Najmłodszy ma 15, a najstarszy 56 lat. Trzydzieści procent grupy to dziewczyny. W opiece duchowej ks. Piotrowi pomagało czterech innych księży-kolarzy. W sumie pokonali 3000 km (dziennie ok. 150 km).

Pielgrzymka

DO RZYMU, przez Wenecję, Padwę, Asyż, odwiedzając Monte Cassino, Loreto, z audiencją generalną z Benedyktem XVI i trzydniowym pobytom w Rzymie. Termin 13–21 października. Koszt 1350 zł i 20 euro (autokar z klimatyzacją, hotel – pokoje dwu- i trzyosobowe, wyży-

wienie: śniadania i obiadokolacje, bilety, opieka przewodnika, ubezpieczenie). Organizatorem jest ks. Andrzej Raszpla, dyrektor Wydziału Finansowo-Gospodarczego Kurii. Zgłoszenia i szczegółowe informacje: 074 856 44 06, 841 33 46. Przy zapisach zaliczka 200 zł.

Zamiast stajni – świetlica

DZIECI I MŁODZIEŻ Z DUSZNIK już mogą grać m.in. w ping-ponga, piłkarzyki, warcaby i szachy w świetlicy przy parafii św. Piotra i Pawła w Dusznikach. Niedługo obiekt zostanie poświęcony.

– Budynek stajni stał niewykorzystany, a my potrzebowaliśmy dużego pomieszczenia, w którym moglibyśmy rozdawać paczki na święta i organizować zajęcia dla młodych – wyjaśnia ks. Grzegorz Jakuszcowski, wikary i organizator świetlicy.

W ciągu roku parafianie uprzątnęli wnętrze budynku, zrobili ławki, przygotowali podłogę, a młodzież zdarła tynk ze ścian. Teraz czekają ich kolejne remonty.

– Przygotowanie świetlicy jest możliwe dzięki gminie i organizatorom „Sportowego weekendu Duszniki Zdrój” (20 i 21 sierpnia), podczas którego nasza Caritas mogła sprzedawać ciasto i koszulki – wyjaśnia ks. Grzegorz. – Dochód ze sprzedaży przeznaczymy na dalsze remonty.



DOROTA BARELA

W świetlicy już odbywają się zajęcia

Siostry i sekretarz

ŚWIDNICA. 29 sierpnia w biskupim mieście zamieszkały trzy siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (na zdjęciu). Siostry zostały skierowane przez swoich przełożonych do pracy w rezydencji ks. bp. Ignacego Deca. Przełożoną świdnickiej placówki jest s. Miriam Jur, która 14 lat pracowała w Rzymie, prowadząc tam kuchnię. Pozostałe siostry są jednocześnie ro-

dzonymi siostrami naszego Biskupa. S. Anna Dec dotychczas pracowała z dziećmi specjalnej troski w Brańszczyku, a s. Józefa Dec w Skrzyszewach przez 28 lat była krawcową w zakładzie opiekuńczo-wychowawczym dla dorosłych. Tego samego dnia swoje obowiązki podjął sekretarz Biskupa, ks. Krzysztof Iwaniszyn. Kapłan od roku, dotychczasowy wikariusz w Głuszycy.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Słowo naszego Biskupa

SOLIDARNOŚĆ (I)



Siostry i Bracia, wielkim Bożym upomnieniem w skali ogólnonarodowej była i jest „Solidarność”. Tak moż-

na patrzeć na ten szczególny milionowy ruch, który ozdobił najnowszą historię naszego narodu. Było to wielkie upomnienie pod adresem rządzących. Było to wołanie o prawdę, wolność, sprawiedliwość społeczną, słowem o godność człowieka. Trzeba przypomnieć, że idea „Solidarności” narodziła się w Polsce po pierwszej wizycie Jana Pawła II w Ojczyźnie. Po tym jak wołał on w Warszawie o zstąpienie Ducha Świętego, o to, by przemienił on oblicze naszej ziemi. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!” – znamy te słowa bardzo dobrze. W czasie tego pierwszego spotkania z Papieżem Polacy dostrzegli się swojej wiary i narodowej tradycji. Nabrali odwagi i zatęsknili jeszcze bardziej za wolnością. Chcieli zmienić kierunek obrany przez tych, którzy nami rządzą, żeby Ojczyzna nie znalazła się w katastrofie. Chcieli być gospodarzami na własnej ziemi. Wtedy odkryli swoją godność. Zapragnęli naprawy zepsutego państwa. Inspirację do naprawy Rzeczypospolitej zaczerpnęli z Ewangelii. Pierwsi działacze „Solidarności” w formułowaniu postulatów strajkowych odwołali się do nauki społecznej Kościoła. Wiedzieli dobrze, że naprawę państwa należy oprzeć na zdrowych zasadach moralnych przekazanych ludziom przez samego Boga i zapisanych w prawych, ludzkich sumieniach. Dlatego bramę Stoczni Gdańskiej nie ozdobił portretem wodza rewolucji, ale wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej i portretem Papieża. ■

Obchody rocznicowe

Lekcja historii

Od 66 lat cenimy sobie jeszcze bardziej niepodległość. Od lat 25 na dolnośląskiej ziemi uczymy się, że nie tylko „nie ma wolności bez solidarności”, ale także „nie ma solidarności bez miłości”.

Świdnickie obchody rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” obejmowały wykład dr Pawła Piotrowskiego z IPN, otwarcie wystawy „Solidarność” w Miejskiej Bibliotece Publicznej, koncert orkiestry kameralnej „Amadeus” pod batutą Agnieszki Duczmał, uroczyste spotkanie działaczy związkowych w Teatrze Miejskim. Zwieńczeniem trzydniowego programu od 2 do 3 września była Msza św. w katedrze i odsłonięcie pomnika upamiętniającego protest robotników ŚFUP-u. Monument przeniesiono sprzed nieistniejących zakładów do centrum miasta, na plac Grunwaldzki.

Solidarność

– w sierpniu tego roku to słowo było odmieniane przez wszystkie przypadki i w różnych kontekstach. Idea „Solidarności”, dzięki jubileuszowi powstania związku, ma szansę znaleźć właściwe sobie miejsce w naszych sercach i umysłach. Słuchając przemówień osobistości z całego świata, przyjmu-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

jąc, jako Polacy, tyle razy wyrazi wdzięczności za robotniczą determinację 1980 roku, odkrywaliśmy na nowo wagę historii, którą wielu z nas tworzyło. Przekonałiśmy się także, jak mocno polska niepodległość związana jest z Kościołem. Katolicy zapłacili wielką cenę za wolność narodu – przypominał o tym ks. bp Ignacy Dec w przemówieniu w Teatrze Miejskim. „Symbolem ofiary złożonej przez synów i córki Kościoła jest męczeństwo ks. Jerzego Popiełuszki” – mówił. Natomiast podczas mszalnej liturgii Słowa, Ordynariusz rozwinął temat „Solidarności” jako wyrazu Bożego wołania o godność człowieka (fragment w ramce).

Rogoźnica. 80 harcerzy z Dolnośląskiego Hufca Harcerzy „Gniazdo” im. bł. ks. Stefana Frelichowskiego brało udział w zlocie na terenie Gross Rosen.

Z katedry uczestnicy rocznicowej Eucharystii przeszli do centrum miasta, gdzie od-

ślono i poświęcono pomnik, jaki w 1981 roku „Solidarność” postawiła strajkującym w 1976 r. W swoim przemówieniu wiceprezydent miasta, Ryszard Wawryniowicz, złożył obietnicę, że dla ocalenia pamięci o bohaterach „powstanie historia świdnickiej »Solidarności«”.

Gross Rosen

– to niemiecki obóz koncentracyjny, w którym więziono około 120 tysięcy ludzi, a zamordowano ponad 40 tysięcy. Znajduje się on w Rogoźnicy. Od kilku lat, z początku września, staraniem ks. prałata Stanisława Siwca, na terenie obozu jest sprawowana Msza św. w intencji pomordowanych podczas II wojny światowej. Ksiądz Biskup zaraz po solidarnościowej Eucharystii przewodniczył tej modlitwie.

Strzegomski dziekan zauważył m.in., że udział harcerzy i szkolnych pocztów sztandarowych to znak, że obozowe spotkanie jest także pierwszą, bardzo mocną lekcją historii, w nowym roku szkolnym. Natomiast Ordynariusz wyakcentował, że „ład i pokój są konsekwencją prawidłowej relacji z Bogiem. Bo chwala oddawana Stwórcy daje pokój ludziom dobrej woli”. We Mszy św. wzięły udział m.in. delegacje i poczty sztandarowe władz samorządowych, organizacji społecznych i kombatanckich, harcerze oraz duchowieństwo.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Sonda

ZYGMUNT ZELEK, PREZES



W 1940 r. jego rodzice i dziadkowie zostali zesłani na Syberię do miejscowości Kałucze, w okolicach Irkucka. Za to, że byli Polakami i osadnikami. Pan Zygmunt urodził się na Syberii w listopadzie 1940 r.

HELMINA SŁOWIŃSKA,
Z DOMU TENDZIAGOLSKA,
SEKRETARZ



Już po wojnie, jako trzynastoletka, zesłana wraz z matką i dziewięcioletnim bratem z Litwy na Syberię do obwodu tomskiego na wieś Ałapajewo. Uzasadnienie: jako ziemianie, którzy zatrudniają pracowników, są wrogami socjalizmu. Ojciec, nauczyciel języka polskiego i katechezy, wcześniej sądzony politycznie za tajne nauczanie, otrzymał wyrok 25 lat, w tym 10 lat łagrów i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

ROMAN BAZELUK



W 1940 r. jego brat został schwytyany przez Niemców na granicy, gdy przewoził ubrania na handel, zakupione w Warszawie. Przekazany Sowiecom, został zesłany za to do łagrów, do Archangielska. Nie podał swojego nazwiska, aby chronić rodzinę. Gdy to odkryto, oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Dziewięcioletni Roman został zesłany z woj. białostockiego na Syberię w 1941 r. wraz z matką i pozostałymi braćmi za „działalność szpiegowską brata”.

Wracając

Tygodnie podróży
w bydlęcym wagonie,
której wielu
nie przeżyło.
Mróz, głód, dzikie
zwierzęta
i niesprawiedliwe prawo.
**„To ludzie ludziom
zgotowali ten los”***

tekst
DOROTA BAREŁA

Z domów zabierali zawsze w środku nocy – mówi Helmina Słowińska. – Dawali pół godziny do godziny na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy.

– Mówili, żeby się nie martwić, bo władza radziecka o nas zadbała i przesiedla w bezpieczniejsze miejsce – dodaje Zygmunt Zelek. – Czasem wśród konwojentów znalazł się ktoś uczciwszy, kto poradził, co zabrać, dał więcej czasu.

W bydlęcym wagonie

– Załadowano nas do bydlęcego wagonu – dwadzieścia dwie rodziny do jednego – wspomina pani Helmina. – Jechaliśmy prawie miesiąc.

– Okna zadrutowane drutem kolczastym, zabite deskami, drzwi zamknięte – pan Zelek przypomina sobie opowieści rodziców. – Gdy otwierano je na przystankach, ludzie wyskakiwali i zbierali śnieg na wodę.



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

Pani Słowińska: Raz dziennie był postój, podczas którego dawano wrzątek albo zupę z liści kapuścianych, bez żadnych dodatków. Raz w tygodniu dostawało się bochenek czarnego chleba. Brakowało toalety: byliśmy brudni, zawszeni. Gdy służby otwierały drzwi wagonu, wyrzucały z niego do rowu przy torach zmarłych. Najczęściej umierały noworodki i dzieci.

Helmina Słowińska pamięta, jak w Tomsku przeładowano wszystkich z wagonów (Polaków, Litwinów, Łotyszów, Gruzinów, Ukraińców, Białorusinów) na dwa parostatki. Jak jeden z nich zatonał na rzece Ob. I popłoch, gdy przewożeni na drugim statku myśleli, że to celowy wypadek.

Sybiracy podczas uroczystości 65. rocznicy pierwszej wywózki Polaków na Syberię – 13 lutego 2005 roku w Żarowie.

Zamieszkaliśmy na podłodze

Na miejscu zesłańcy dostawali siekiere i piłę, i szli do pracy przy wyrębie lasu – wyjaśnia pan Zygmunt. – Silniejsi ścinałi drzewa, słabsi (kobiety i starsze dzieci) zbierali gałęzie. Je-

dzenie dostawał tylko ten, kto wyrobił normę. Panowała zasada: „Kto nie pracuje, ten niech nie je”. Tu nie zabijano. Jak ktoś nie dostał przez tydzień jedzenia, a zamknęli go w izolatce, sam umierał. Po dwunastogodzinnej pracy trzeba było jeszcze znaleźć czas, by wybudować mieszkanie.

– Mielśmy szczęście: przysparnęła nas rodzina niemieckiego zesłańca, który mieszkał tu od trzydziestu lat – opowiada pani Helmina. – Oni, wraz z siedmiorgiem dzieci, spali w jednej

Dzień Sybiraka

do wspomnień



izbie, na przypiecku. My, razem z Litwinką i jej trojgiem dzieci oraz dziadkiem – w drugiej izbie, którą trzeba było ogrzewać. Zamieszkaliśmy na podłodze. Wodę nosiliśmy na ramionach z jeziora, oddalonego o prawie 1,5 km od domu. Po drodze zamarzała, więc rozbijaliśmy później lód siekierami.

Bo źle ich wychowała

Przez większą część roku dokuczaly mrozy, przez pozostałą pluskwy, komary, meszki i choroby: tyfus, dur brzuszny, zapalenie opon mózgowych, kurza ślepotą, malaria. (Nie było opieki lekarskiej.) I głód.

– Najstraszniejszy w zimie. W lecie gotowało się liście z brzozy, by go oszukać – mówi Zygmunt Zelek. – Gdy miałem cztery lata, chodziłem na wiosnę, wraz z kolegami, na kartoflisko zbierać zmarznięte ziemniaki. Mama

je suszyła, tłukła w moździerzu i smażyła placki.

– Ja też wyskubywałem z ziemi na wiosnę kartofle, a właściwie krochmal w lupince, i jadłem – do rozmowy włącza się Roman Bazeluk. – Kiedyś ruski kolchoznik zobaczył mnie na polu i tak za to uderzył w kark, że godzinę leżałem nieprzytomny.

Bracia pana Romka ukradli kiedyś worek mąki z magazynu. Złapano ich, zrobiono remanent i oskarżono o kradzież pięciu ton. Nikt nawet nie zastanowił się, jak mogliby to zrobić i gdzie przechować taką ilość mąki. (Zesłańcy, znając tutejsze sądownictwo, mówili, że ustawodawstwem tu jest tajga, a prokuratorem niedźwiedź). Chłopaków skazano na pięć lat więzienia. A matkę na trzy lata za to, że źle wychowała synów. Pan Roman został sam. Ktoś go przygarnął, ale ponieważ był głód, oddano go do domu dziecka. Matkę wypuszczono po roku, była opuchnięta z głodu. Wkrótce umarła.

Niech Bóg da ci obiad

Pan Roman: Kiedyś wyszedłem ze szkoły nie odrobiwszy lekcji (do szkoły chodziłem dlatego, że byłem z domu dziecka). Dyrektorka – Rosjanka – zauważyła to, wzięła mnie do nieogrzewanego gabinetu, kazała rozebrać się do majtek i zamknęła. Przed obiadem przychodzi i pyta: Czy wierzysz w Boga? – Wierzę – odpowiadam. – To niech ci Bóg da obiad – ona na to. I wyszła. Przed kolacją to samo: Wierzysz w Boga? – Wierzę. – To niech ci Bóg da kolację. Gdybyś wierzył w Stalina, to byś dostał. Na szczęście wypuścili mnie po kolacji.

Helmina Słowińska: Gdy ludzie zorganizowali majowe, ktoś z władzy zagroził, że jeśli nie przestaną, zesła ich w jeszcze gorsze warunki, do Archangielska.

Po tym wydarzeniu każdy bał się przeżegnać. Nam mama pozwalała modlić się tylko pod kocem.

Oko w oko z niedźwiedziem

Ludziom zagrażały stada wilków i niedźwiedzie. Rodzice pana Zygmunta spotkali się z niedźwiedziem kiedyś na malinach. Pod domem pana Romana grasował nocą, gdy chłopak był wewnątrz sam. Podłogę z belek trzeba było budować większą od domu, by wilki się nie podkopywały.

– Pamiętam, jak jedna z kobiet, matka czworga dzieci, odeszła od wioski może sto metrów do lasu – mówi Zygmunt Zelek. – Napadła ją wataha wilków. Zanim pomoc zdążyła dotrzeć, zostało po niej tylko tyle, co w walonkach.

Przetrwac

– Na Syberii nikt nie pilnował, byśmy nie uciekli. Po prostu nie było jak. Kolej oddalona o jakieś 500 km, tu jedynie transport wodny – mówią sybiracy. – Przetrwaliśmy dzięki tubylcom, rodowitym Rosjanom, którzy uczyli, jak przetrwać ostre zimy, jak walczyć z insektami. To byli dobrzy ludzie. Jedyne władza nas wyniszczała.

Władza nie pozwalała nawet dzieciom na naukę.

– Z całej wioski jedynie brat i ja chodziliśmy do szkoły – mówi pani Helmina – Dlatego, że mama oddała za to swoją biżuterię. Gdy przyjeżdżał ktoś z Czerwonego Krzyża, pokazywano mnie z bratem, by udowodnić, że tu nawet zesłańcy mogą się uczyć. A to nieprawda, bo dzieci były zabierane w głąb tajgi do zbierania gałęzi i innej przymusowej pracy.

Pan Zygmunt wraz z rodziną wrócił do domu w kwietniu 1946 r. na mocy porozumienia pomiędzy rządem polskim a radzieckim. (Ojciec w wyniku wypadku w tajdze z krótszą o kilkanaście centymetrów nogą). Pan Roman wrócił do Polski w tym samym roku z domem dziecka. Panią Helminę wraz z rodziną ściągnął do Polski ojciec (który po śmierci Stalina został zwolniony z więzienia) w 1956 r.

* Zofia Natkowska „Medaliony”

MATKA BOŻA SYBIKÓW

Obraz przechowywany przez wysiedleńców na Syberii, a później przemyciony do Polski. Obecnie znajduje się w Grodzcu Opolskim.



KRZYŻ ZESŁAŃCÓW SYBIRU

Krzyż Zesłańców Sybiru jest nadawany przez prezydenta RP osobom, które w chwili deportacji miały obywatelstwo polskie, ale także tym, które więziono w łagrach i obozach jako Polaków, lecz obecnie są obywatelami innego państwa. Mają prawo otrzymać go wszyscy żyjący w dniu wejścia w życie ustawy o ustanowieniu tego odznaczenia, tj. 1 stycznia 2004 r.



Biskupie odwiedziny w Wójtowicach

Po drodze do Wambierzyc

Wielu spośród 580 mieszkańców parafii wzięło udział w spotkaniu z ordynariuszem diecezji drezdeńskiej ks. bp. Joachimem Reineltem.

„Jaki ten Biskup uroczy!” – komentowała 27 sierpnia wójtowicka parafianka Eucharystię pod przewodnictwem Ordynariusza diecezji drezdeńskiej, „I taki bezpośredni, przyjazny, chciałoby się powiedzieć: swój chłop!” – dodał podekscytowany mężczyzna stojący przed kościołem. Był zaskoczony, że biskup podszedł do niego i jego kolegów, podał dłoń na przywitanie i zamienił z nimi kilka zdań. To nic, że po niemiecku, serdeczność rozumie się sercem. „Takich gestów i takiej naturalnej spontaniczności się nie zapomina” – podkreślali wierni.

Proboszcz

ks. Jarosław Zabłocki pracował w diecezji drezdeńskiej trzy lata. Zaprosił bpa Rei-



Nie ma już murów i granic. Zapraszam do Drezna, jest pięknie! – mówił bp J. Reinelt

nelta do siebie, przy okazji uroczystości wambierzyczych. Goszcząc swego dawnego biskupa w Wójtowicach, chciał wyrazić wdzięczność za jego ojcowską troskę, której doświadczył, pracując w Niemczech. Wizyta była także świętowaniem 90-lecia istnienia parafii. Nie bez znaczenia był także fakt, że ojciec Biskupa po-

chodzi z Mostowic, które kiedyś należały do wójtowickiej parafii.

Biskup

Reinelt, głosząc Słowo Boże, podkreślił, że przynależenie do Kościoła zobowiązuje do urzeczywistniania pokoju w świecie. Zaangażowanie na rzecz jedności jest oparte na sile działającego Ducha Świętego. Chrześcijanin nie jest samotny w walce o lepsze jutro! Jego mocą jest udział w życiu Trójcy Przenajświętszej. Dlatego „nie mamy żadnego powodu, żeby być smutni! Nawet wtedy, kiedy zło wydaje się takie potężne i wszechobecne” – wołał.

Na pożegnanie gość z Niemiec zaznaczył „Cieszę się, że komunistom tak niewiele udało się w Polsce zniszczyć. W NRD władza bardzo bała się »Solidarności«. Dziękuję Polakom za »Solidarność« i Jana Pawła II”.

XRT

Pielgrzymka Narodów w Wambierzycach

Europa potrzebuje jedności

Dawno w Wambierzycach nie było tylu pielgrzymów. Wszyscy przybyli tu, aby 28 sierpnia wspólnie z kapłanami z Polski, Czech i Niemiec świętować 25. rocznicę koronacji figury MB Wambierzyckiej.

Wierni już na długo przed godziną 11.00 gromadzili się na placu koronacyjnym, aby wziąć udział w jubileuszowej Mszy św. Eucharystii przewodniczył metropolita Kolonii kard. Joachim Meisner. To dla niego na zbczku wzniesienia okalającego plac pojawił się transparent, na którym młodzież w języku niemieckim dziękowała za przygotowanie Światowych Dni Młodzieży.

W uroczystości oprócz pielgrzymów z Polski nie zabrakło sąsiadów z Czech i Niemiec. Dlatego też Ewangelia odczytana została we wszystkich trzech językach. Homilia tłumaczona była tylko na język polski, ale za to pod koniec kard. J. Meisner zwrócił się do Czechów ze specjalnym słowem. Jego przemówienie tłumaczył biskup Hradca Králové Dominik Duka.

W homilii Metropolita Kolonii zwrócił uwagę na zadania stojące przed jednoczącą się Europą. – W powiększającej się Europie



Na zbczku wzniesienia pojawił się transparent, na którym młodzież dziękowała za przygotowanie Światowych Dni Młodzieży w Kolonii

dokonyje się, przynajmniej zewnętrznie, proces scalania narodów. Czy taka przemiana odbędzie się również w wymiarze wewnętrznym? – pytał. – Ze słów Maryi „zróbcie wszystko, co On wam powie”, możemy wydedukować najważniejsze wskazówki dotyczące również integracji europejskiej, a więc ściślej zrostania się sąsiadujących narodów. On zaś mówi nam bardzo wyraźnie „jako w niebie, tak i na ziemi”. Jak w niebie jednością są Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, tak stać się nią powinniśmy na ziemi i my, stosownie do skierowanej do Ojca prośby Chrystusa „aby wszyscy byli jedno” – mówił kard. J. Meisner. Metropolita Kolo-

nii jeszcze raz, pod koniec homilii, nawiązał do jednoczenia Europy. – Nie próbujmy usiłować naprawić całego świata na raz. Trzeba nam tylko wziąć się do roboty nad tą małą kępką jego cząstką, którą rzeczywiście możemy zmienić – mówił. – W ten sposób mamy swój udział w dziele, na które pojedynczemu człowiekowi życia ani czasu nie starczy (...) Czyż nie trzeba zatem również długofalowo i z niezłomną cierpliwością przyłożyć ręki do budowy zjednoczonej Europy, a tym samym i wspólnego świata?

Wraz z gospodarzem spotkania bp. Ignacym Decem w uroczystości oprócz kard. J. Meisnera i bpa D. Duki, uczestniczyli bp Drezna Joachim Reinelt i bp legnicki Stefan Cichy. Obecni byli też biskupi Tadeusz Rybak, Stefan Regmunt, Edward Janiak oraz senior Józef Pazdur. Pod koniec uroczystości kustosz sanktuarium, ks. Ryszard Szkoła wręczył Metropolice Kolonii pamiątkowy obraz przedstawiający panoramę Wambierzyc.

Mimo że do niewielkich Wambierzyc przyjechało kilkakrotnie więcej osób niż liczy sobie cała miejscowość, to dzięki współpracy parafii z harcerzami, policją i wojskiem wszystko przebiegało niezwykle sprawnie. Żołnierze tradycyjnie zadbali także o posiłek dla pielgrzymów, którzy po Mszy św. mogli się posilić grochówką.

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Rok Eucharystii

Z POTRZEBY SERCA



Podczas Mszy św. zawsze czeka na mnie jakiś prezent od Boga. Jeden moment, zdanie, niekiedy bardzo proste, które mnie dotyka, które zaczynam odkrywać na nowo. To może być fragment Pisma Świętego, homilii, liturgii. Kilka tygodni temu na przykład na nowo zrozumiałem słowa: „Niech Pan będzie z Wami”. W jednej chwili dotarło do mnie, że Jezus jest z nami, przychodzi do nas, do mnie, i zostaje bardzo blisko – w głębi mego serca. Że to zdanie jest prośbą, by został, nie tylko na godzinę, dzień, ale żebym był w stanie tak do Niego przylgnąć, by został ze mną na zawsze.

Mszę św. pomaga mi lepiej przeżyć drugi człowiek. Kapłan, który podczas homilii nie tylko czyta przygotowaną wcześniej mowę, objaśniając w fachowy sposób słowa Pisma, ale dzieli się swoim doświadczeniem Boga – mówi nie „od siebie”, ale „od Niego”. Wspólnota ludzi – gdy dostrzeżę się wśród nich głęboką wiarę, zaangażowanie w modlitwę i jedność. Dlatego tak lubię chodzić na Msze grup religijnych.

Ale najważniejszy jest Jezus. Na Eucharystię przychodzi jak do rodzinnego domu, by opowiedzieć Mu o sobie, wyzaliczyć się, podzielić radościami, przeprosić. Nie po to, by coś dostać, nie dlatego że tak należy, wypada. Ale z potrzeby serca.

WITOLD MISZON
z Chocieszowa
koło Polanicy Zdroju

Kardynał Joachim Meisner w Świdnicy

Ku pokrzepieniu serc

Są wydarzenia, które domagają się upływu czasu, by zrozumieć ich wagę. Wizyta gospodarza XX Światowych Dni Młodzieży na pewno do nich należy – świdniczanie są o tym przekonani.

W relacjach ze spotkaniem młodych, agencje podkreślały urok i serdeczność kolońskiego Kardynała. Obserwując jego podejście do swoich gości, miało się wrażenie, że jest to ojcostwo na miarę i w stylu Jana Pawła II. 30 sierpnia w Świdnicy było podobnie.

Program

kardynalskiej wizyty rozpoczęła się prywatną modlitwą i zwiedzaniem katedry. Ksiądz prałat Jan Bagiński pełnił honory gospodarza i przewodnika po biskupim kościele. Na zakończenie wieczornej Mszy św. Kardynał wyznał, że m.in. piękno i wielkość świdnickiego kościoła pozwoliły mu czuć się u nas jak u siebie. Odnosił bowiem wrażenie, że jest w swojej katedrze.

Drugim punktem wizyty był spacer korytarzami kurii świdnickiej i rezydencji ordynariusza. Pracownicy kurii mieli okazję zdobyć pamiątkową fotografię z kardynałem Meisnerem.

Z placu Jana Pawła II gość udał się na plac budowy świdnickiego seminarium. Dla obecnych tam kleryków drugiego roku kontakt z niemieckim hierarchą okazał się wyróżnieniem i doświadczeniem jego bezinteresownej troski. Kardynał z każdym z alumnów zamienił kilka zdań. Odpowiedzialnych za remont wsparł słowami uznania dla wykazanej odwagi przy podejmowaniu się dzieła adaptacji szpitalnych budynków.

Kolejnym zwiedzaniem przez Kardynała obiektem był kościół Pokoju. Tutaj ks. Pytel, pastor protestancki, w swobodnej konwersacji wyjaśnił historię świątyni. Księżda



KS. ROMAN TOMASZCZUK



Kardynała interesowały także warunki duszpasterzowania i dialog ekumeniczny w polskich realiach.

Punktem szczytowym wizyty była

Msza święta

Ordynariusz koloński przewodniczył liturgii. Przy ołtarzu zgromadzili się kapłani i mieszkańcy Świdnicy. Słowa powitania, wypowiedziane tak przez ks. bp. Ignacego Deca, prezidenta Murdzka, jak i reprezentantów wszystkich stanów, podkreślały doniosłość tego, co się działo.

Kardynalska homilia skoncentrowała się wokół tematu Maryi jako tej, która „pomaga nam przejść z braku do pełni”, „zapewnia łączność z po-

U góry: **Znak pokoju obu hierarchów to także znak przyjaźni.**

Na dole:

Do ukończenia remontu w seminarium potrzeba jeszcze wiele czasu i środków.

czątkiem” oraz „zbiera rozproszonych w jeden Kościół”. Celem głoszonego słowa było uświadomienie zebranym, że „Jesteście pierwszym pokoleniem nowo erygowanej diecezji świdnickiej, tak jak wasz Biskup jest jej pierwszym biskupem ordynariuszem. Od tego, jak będziecie kształtować początki waszej diecezji, będzie zależało, jak się ona w przyszłości rozwinie” – mówił Kardynał.

Na zakończenie dodał, że skoro „każda diecezja ma takiego biskupa, na jakiego służy”, to on nie martwi się o nas, bo uważa, że ks. bp Ignacy Dec jest „sehr, sehr, sehr gut” (bardzo, bardzo, bardzo dobry).

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

ZAKONY W DIECEZJI
Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego

Posłane do głoszenia Chrystusa



DOROTA BARELA

– Nasze zgromadzenie jest powołane do szerzenia Ewangelii po krańce ziemi
 – wyjaśniają siostry misyjne.

Siostry pracują w szkołach, szpitalach i przy parafiach w trzydziestu dziewięciu krajach świata, m.in. na Filipinach, w Argentynie, Indiach, Indonezji, Mozambiku, Tajwanie, Togo, a także we Włoszech, na Ukrainie i w Rosji, tam gdzie Kościół lokalny nie jest w stanie istnieć o własnych siłach. W sposób szczególny są posłane do tych, którzy nie znają Jezusa i do ubogich. Ważniejsze niż pomoc materialna jest dla nich troska o poszanowanie godności człowieka.

Duch prowadzi

Podstawą duchowości Sióstr Służebnic Ducha Świętego jest wiara w Trójcę Świętą, przejawiająca się troską o coraz bardziej świadome życie w Jego obecności. Zakon odznacza się też szczególnym nabożeństwem do Ducha Świętego,

który prowadzi misyjne dzieło Kościoła. Jego kierownictwu siostry powierzają siebie i wszelkie prace, które wykonują.

W Polanicy

W naszej diecezji, w Polanicy, mieszkają na stałe cztery siostry.

– Ten dom powstał trzy lata temu z myślą o misjonarkach przyjeżdżających do kraju na wakacje i o siostrach, które nie mają możliwości spędzenia urlopu w domu – wyjaśnia s. Zyta Maria Konkol.

Jedną z sióstr z polanickiego klasztoru pracuje jako pielęgniarka w szpitalu w Kłodzku. Siostra Zyta regularnie odwiedza dom starców. Obecnie w Polanicy przebywają dwie nowicjuszki, które angażują się w prace wspólnoty i w działalność apostołską.

Oprac. **DOROTA BARELA**

Nowicjuszki:
s. Nadzieja Lewczenko
 (po lewej),
która marzy o wyjeździe do Ameryki Łacińskiej i s. Agnieszka Kobiałka,
pragnąca wyjechać do Etiopii

ZAŁOŻYCIEL

Św. o. **ARNOLD JANSSEN** (1837–1909), kapłan. Zaniepokojony tym, że dwie trzecie ludzkości nie zna Chrystusa, powołał do życia trzy zakony misyjne: w 1875 roku – zgromadzenie Słowa Bożego (księża werbiści), w 1889 roku – Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego, a w 1896 roku – Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji, które swoją modlitwą i ofiarą ma wypraszać łaski dla pracujących na misjach. Św. o. Arnold był przekonany, że wszelkie działania misyjne wynika z objawienia się i działania Ducha Świętego. Dlatego zgromadzenia i wszystkie prace oddał całkowicie pod Jego kierownictwo. 19 października 1975 papież Paweł VI ogłosił go błogosławionym, a 5 października 2003 Jan Paweł II – świętym.



POCZĄTKI ZAKONU

Pierwszymi służebnicami, które współpracowały z o. Arnoldem, były: matka Maria, Helena Stollenwerk, i matka Józefa, Hendryna Stenmanns. Położyły one mocny fundament pod przyszłe zgromadzenie, które powstało 8 grudnia 1889 r. W 1892 r. pierwsze siostry otrzymały strój zakonny z rąk założyciela, w 1895 pierwsza grupa misjonerek wyjechała do Argentyny. Wkrótce zaczęły wyjeżdżać także do Togo, Nowej Gwinei, Ameryki Północnej, Brazylii, Chin, Japonii, Mozambiku, na Filipiny.

NA KRZYŻU SIÓSTR MISYJNYCH nad Jezusem unosi się Duch Święty, źródło łask, do którego siostry mają szczególne nabożeństwo.



EMBLEMATEM SIÓSTR JEST GOŁĘBICA, czyli Duch Święty, unoszący się nad wszechświatem, i krzyż – łącznik pomiędzy niebem a ziemią.

HASŁO ZGROMADZENIA: „Niech żyje Święty, Trójjedyny Bóg w sercach naszych”.



Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego (SSpS)
 Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti.

■ dom prowincjalny: Racibórz, ul. Starowiejska 152, tel. (032) 415-98-10

■ Polanica Zdrój, ul. Kryniczna 13, tel. (074) 869-11-36
 Więcej informacji: www.siostrymisyjne.opoka.net.pl